

Banita z lasu Sherłódź

Wielki chory

Niebezpieczne i ciemne były wędrówki Przemysława Owczarka po piekle. Po „Jarzmie”, tomie rozliczeniowym powstałym po pełnieniu przez poetę funkcji dyrektora Domu Literatury w Łodzi, i obrzędowym, erupcyjnym „Ekotonie”, w którym opisał strefę przejściową pomiędzy dwoma ekosystemami – piekłem administracyjnego przymusu a czyścem zawodowego i społecznego zmarginalizowania – poeta powraca z wydaną w Biurze Literackim „Katawotrą”. Kolejną częścią tryptyku opowiadającego o chorowaniu na Łódź – miasto-katalizator-substrat, wywołujące u Owczarka chemiczną reakcję. Jej właściwe opisanie wymagało użycia języka nadwrażliwego i lotnego, wpadającego wprost w „niebieskie gardło” ze swoim szamańsko-ginsbergowskim zaśpiewem oraz skowytom. Obligowało do zastosowania immunologicznej, etycznej odporności oraz semantyki; zmiany, która rozpoczyna się w wierszu i przenika do rzeczywistości (w tej metodzie dostrzec można innego łódzkiego poetę Kacpra Bartczaka).

Cały tekst Piotra Gajdy można przeczytać w marcowym numerze „Kalejdoskopu” 3/2024.